

KRASNALE

Reportaż fotograficzny

Krzysztof Ruchniewicz

KRASNALE

Reportaż fotograficzny

Krasnali czar. Kilka słów na początek

Oryginalny krasnal made in Germany to marzenie niejednego ogrodnika, o ile tylko ma odwagę zignorować kpiny z ogrodowego kiczu.

W kraju, gdzie z opony samochodowej robi się kwietniki w formie łabędzia, jesteśmy jednak chyba bardziej tolerancyjni. Poważni znawcy tematu marzą, by znaleźć się w niewielkiej miejscowości w środkowych Niemczech, w Gräfenrodzie w Turyngii. To prawdziwy krasnalski matecznik (wyjaśnijmy to tym, którzy za takowy mają polskie ośrodki produkcji gipsowych podróbek).

By dotrzeć do tego niewielkiego miasteczka, trzeba zjechać z głównych autostrad. To tu, od ponad 150 lat produkowane są z gliny różne ozdoby ogrodowe na czele z najśłynniejszymi – krasnalami w czerwonych czapeczkach, przedstawianymi przy różnych zajęciach.

Figury te mają za sobą wcale pokaźny rozwój historyczny, na który wpływała również

wielka polityka. Można generalnie stwierdzić, że nie tylko różni arbitrzy ogrodowej elegancji mieli z problem z krasnalami, ale i reżymy dyktatorskie (III Rzesza oraz NRD). Jakoś ze swym małym i krępyim ciałem, siwymi brodami i stożkowatymi czapeczkami nie pasowały do wizji nowego, dumnego człowieka, najlepiej w mundurze lub robotniczym drelichu, dzierżącego karabin lub kierownicę traktora... W dodatku miały podejrzanie radosne miny i wywoływały – całkowicie poza państwowym nadzorem – radość u swych posiadaczy.

Przemysł krasnalski (a może krasnoludzki) w Gräfenrodzie boleśnie odczuł także nie tyle zmianę ogrodowych mód, co kryzysy gospodarcze, trapiące go od czasu NRD (oczywiście, produkcję upaństwowiono).

Próby odrodzenia po 1990 r. nie powiodły się. Zapewne dumpingowa konkurencja dalekich kuzynów z gipsu też nie była tu bez znaczenia. W Gräfenrodzie istnieje już tylko jeden zakład rzemieślniczy tworzący krasnale i inne ozdoby ogrodowe (zwierzęta, grzyby itp.). Za to nie było jakie.

[To firma rodziny Griebel](#), która od ponad 150 lat produkuje krasnale i wysyła je na cały świat. Historię zakładu, jego twórców i ich wyrobów, można poznać w niewielkim [muzeum](#). Pokazany jest tam cykl produkcyjny, ewolucja wzorów, zachowane najstarsze egzemplarze figurek. Można też zwiedzić warsztat, gdzie są one odlewane i wykańczane oraz zobaczyć piec, w którym się je wypala. W warsztacie działa też [klinika dla krasnali](#), przykleja się tam brakujące kończyny, odnawia malunek. Na renowację czeka tam chyba najstarszy zachowany krasnal, który powstał w latach 80. XIX wieku. To prawdziwy król tego ludu.

Miałem przyjemność obserwować z bliska, jak gliniana figurka staje się dziarskim krasnałem - myśliwym. To poważna rzemieślnicza praca, wymagająca dokładności i talentu.

Zrobiłem mały fotoreportaż, by przybliżyć różne etapy produkcji, zwrócić uwagę na narzędzia, wzory i sposoby przechowywania. Oczywiście, w zakładzie jest sklep, gdzie można kupić krasnala w dowolnej odmianie (również w serii „tylko dla dorosłych”).

Można też skorzystać ze sklepu internetowego. Rozpiętość cen, podobnie jak wielkość figur, może zrobić wrażenie – od kilku do około dwóch tysięcy euro, od kilku centymetrów do prawie metra. Do wyboru, do koloru, ale obowiązkowo z czerwoną czapeczką.











































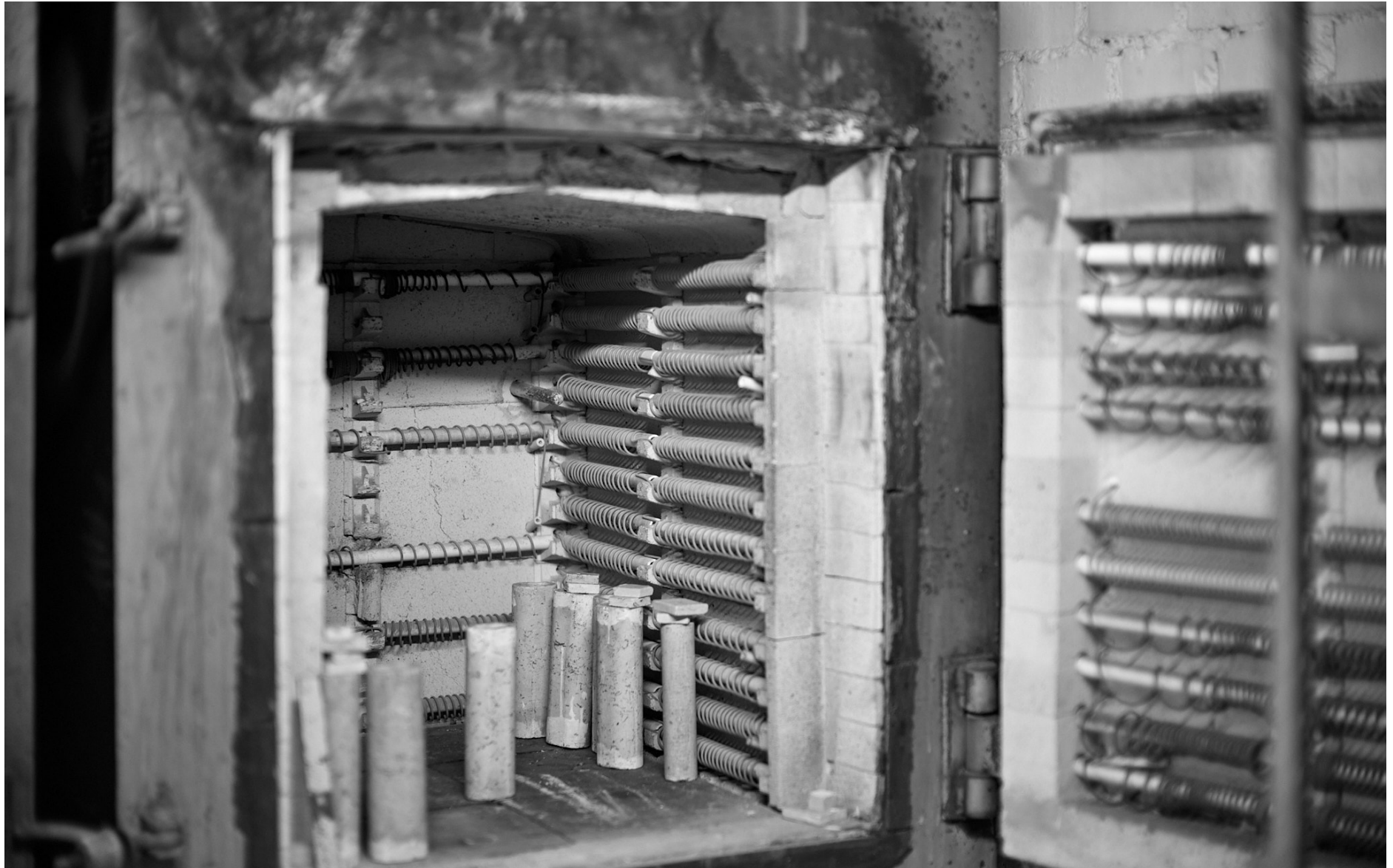
















Zdjęcia zrobiłem w Gräfenroda 16 sierpnia 2025 r. Użyłem Leica M11M i M11, i odpowiednio obiektywy stałogniskowe 50mm i 35mm. Fotografowałem głównie na otwartej przysłonie.

Edycję ograniczyłem do minimum.

Miłoszyce 2025

© [Krzysztof Ruchniewicz](#)

